GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 313

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 21 Listopada 1830 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 3 (15) listopada 1830 roku.

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Stosownie do decyzji N. cesarza Jmci i króla.

Otrzymują żądane dymissje, dla słabości zdrowia, z pensją, *w korpusie artyllerji:* W dyrekcji artyllerji, podpułkownik Kazimierz Uszyński, w stopniu pułkownika, z pozwoleniem noszenia munduru. — *W jeździe:* Dowódca korpusu żandarmerji, podpułkownik Antoni Strażyński, w stopniu pułkownika, z pozwoleniem noszenia munduru.

Dla interessów familijnych z pensją, *w jeździe:* W pułku ułanów J. K. M. X. Oranji Nr 1, porucznik Ignacy Krasnodębski, w stopniu kapitana, z pozwoleniem noszenia munduru.

Dla słabości zdrowia z pensją, *w wojsku:* Kapitan Tadeusz Chrzanowski, w stopniu majora, z pozwoleniem noszenia munduru.

Dla interessów familijnych, *w jeździe:* W pułku strzelców konnych J. C. M. W. X. Alexandra następcy tronu Nr 1, podporucznik Karol Cywiński, w stopniu porucznika. W pułku 3 ułanów, podporucznik Michał Rejser, w stopniu porucznika, z pozwoleniem noszenia munduru. — *W sztabie placu Warszawy:* Adjutant placu, z pułku piechoty linjowéj J. C. M. W. X. Michała Nr. 1, podporucznik Wincenty Poznański, w stopniu porucznika, z pozwoleniem noszenia munduru pułku do którego należy.

Otrzymuje żądaną dymissję, *w gwardji:* W pułku grenadjerów, podchorąży Stanisław Poniński, w stopniu podporucznika.

Otrzymują urlopy: *w sztabie głównym:* W części jenerała kwatermistrza jeneralnego, podporucznik Lipiński na dni 24 w gubernję Grodzieńską. — *W gwardji:* W pułku strzelców konnych, porucznik Kleczkowski, na miesięcy 2, w gubernję Wileńską. — *W korpusie artylerji:* W baterji 2 lekkiéj konnéj, podporucznik xiąże Czetwertyński, na miesięcy 2, do Kamieńca Podolskiego. W kompanji 2 pozycyjnéj pieszéj, podporucznik Bochenek, na dni 25, do Krakowa. — *W piechocie:* W pułku strzelców pieszych J. C. K. Mści Nr 1, podporucznik Rożański, na miesięcy 3, w gubernję Wołyńską i Podolską. W pułku 7 linjowym, podporucznik Lipiński, na dni 24, w gubernję Grodzieńską. — *W jeździe:* W korpusie żandarmerji, podporucznik Kunicki, na miesięcy 2, w gubernje: Podolską, Kijowską i do Galicji Austrjackiéj.

Wykréślony zostaje z kontrol: Z pułku strzelców konnych J. C. M. W. X. Alexandra następcy tronu Nr 1, podporucznik Seweryn Cywiński, zmarły w dniu 10 (22) października r. b.

Naczelny wódz.
(podpisano) KONSTANTY W. X. R.
Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego
jenerał brygady, *Siemiątkowski.*

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.* — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu daty 8 września r. b. Nr $\frac{62375}{11106}$, gruntującego się na dekrecie N. Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłym, podaje do publicznéj wiadomości, iż w biórze kommissji wdzkiéj, przy ulicy Przejazd, w domu rządowym Nr 646, na piérwszém piętrze, w sali sessjonalnéj, odbywać się będzie publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Podgórzyce, w ekonomji Brysk, obwodzie Łęczyckim położonych, a składających się z folwarku i wsi Podgórzyce.

Licytacja zaczynać się będzie od summy zł. 24,298 gr. 16, w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus-licytant opłacić skarbowi w dwóch ratach zł. 1074 gr. 22 kanonu rocznego, z wolnością wszakże spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości zł. 341 gr. 14.

Przejmie plus-licytant pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie zł. 25,600 przez skarb zaciągnioną, od któréj przez następne 24 lata wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa, prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium zł. 3173 gr. 15 w srebrze albo w listach zastawnych.

Nadto utrzymujący się przy licytacji, obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobnąż ilość zł. 3173 gr. 15.

Termin do licytacji poczynać się mającéj od godziny II zrana, przeznacza kom: wdzka na dzień 28 stycznia 1831 r. O wszystkich innych, prócz powyższych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający, poweźmie wiadomość w biórze kommissji wdzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, przy wchodzie do sali sessjonalnéj, wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w którym to celu zgłosić się należy do miejscowego naddzierżawcy. — w Warszawie d. 12 października 1830 r. — Radca stanu prezes, R. *Rembieliński*. — Sekretarz jeneralny, *Nowacki*.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* — Stósownie do reskryptu kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z dnia 15 b. m. Nro 998 (6634) z dyrekcji administracyjnéj wydanego, zawiadamia obywateli miasta stołecznego Warszawy, a szczególniéj właścicieli domów do ponoszenia kwaterunku obowiązanych, że od dnia 1 grudnia r. b. wydawane będą bilety kwaterunkowe z xiążki sznurowéj wycinane, koloru białego na kwaterunek zwyczajny, a niebieskiego na kwaterunek nadzwyczajny, z podpisem szefa deputacji kwaterniczéj, kwatermistrza lub zastępcy właściwego oddziału i dwóch delegowanych. Bilety dotychczasowe nadal wychodzić nie będą, wydane zaś za miesiące sierpień, wrzesień, październik i listopad r. b. zechcą zwrócić deputacji kwaterniczéj, która do ich przyjęcia stósowne odebrała polecenie. — W Warszawie dnia 18 listopada 1830 roku. — Radca stanu, prezydent *Woyda*. — Sekretarz jlny G. *Jakołkowski*.

Wiadomości Warszawskie.

— (*Nades.*) — Nie wchodząc w to, czy może mieć kto prawo do ogłaszania samowolnie obcych spraw w pismach publicznych, poczytuję sobie, jedynie przez ten wzgląd że jestem nieprzyjacielem fałszu, oświadczyć publicznie: iż wiadomość o mojéj podróży umieszczona w Nr. 336 Kur. Polskiego i w Nrze 310 Gaz. Pols. jest (mianowicie co do zwiedzonych przezemnie miejsc, i co do użytego na to czasu), niezgodna z prawdą. Nie mogę na jéj miejsce stawiać innéj, bo ze spraw moich rządowi tylko obowiązany jestem zdawać rachunek: przed ogłoszeniem jeszcze owego na domysł napisanego obwieszczenia, miałem szczęście dopełnić. — *Jastrzębowski* adjunkt w królew. Alex. uniwersytecie.

ANGLJA. — *Z Londynu, d. 7 listopada.* — Już się rozpoczęły konferencje ministrów Anglji, Francji, Rossji, Austrji, Pruss i Niderlandów, w przedmiocie uspokojenia Belgjów. Słychać iż podstawą tych układów jest: że rząd Belgjów nie będzie republikański i kraj ten do Francji przyłączony nie zostanie. Gdy w téj mierze nastąpi porozumienie, uznana będzie niepodległość Belgjów i skłonieni mieszkańcy do przyjęcia władzcy z domu Nassauskiego. Bawiący tu adwokat de Weyer, ma mieć pełnomocnictwa rządu tymczasowego, do układania się z ministrami zagranicznymi. — Zeszłéj, środy, w izbie niższéj, z powodu mowy p. Murray, mówiącego przeciwko wszelkiemu wdawaniu się Anglji do spraw obcych, zapewniał pan Peel, iż rząd Angielski jedynie przez przyjacielskie przełożenia, chce przyczynić się do uspokojenia Niderlandów, i że nie myśli nawet o tém, ażeby przyprowadzić na powrót Belgje do stanu, w jakim się przed powstaniem swojém znajdowały.

— *Dnia 9 lipca.* — Z roskazu królewskiego napisał pan Peel pod d. 7 b. m. do municypalności miasta Londynu, iż z powodu zamierzonego zgiełku i zaburzeń, uznali ministrowie króla Jmći za rzecz stósowną, doradzić monarsze, ażeby zamierzone na dzień dzisiejszy odwidzenie miasta Londynu, na poźnéj odłożył, unikając nieporządku, na jakiby poddani króla wystawieni być mogli; z téjto przyczyny postanowił król, lubo z największym żalem, odłożyć odwidziny swoje. — Dnia wczorajszego dawał król Jmći wielki obiad dla xięcia Oranji. — Z powodu nastąpionego wstrzymania odwiedzin króla w City, przyszło dnia wczorajszego do żwawych rospraw w obudwóch izbach parlamentu. Xiąże Wellington przeczytał list lorda majora pana Key, w którym ostrzega go tenże, o zamachach jakich on lękać się powinien. Ta okoliczność skłoniła xięcia, że postanowił nie znajdować się na obiedzie; tymczasem koledzy jego więcéj uczynili, bo doradzili królowi, ażeby odłożył etc. etc. etc.? W izbie niższéj daleko żywsze były o to rosprawy, aniżeli w izbie wyższéj. — Dnia wczorajszego było posiedzenie rady gminnéj z powodu odłożenia odwidzin królewskich na dniu dzisiejszym w City, o czém doniósł radzie pan Peel. Lord major doniósł, że otrzymał pisma z różnych stron miasta, że króla przyjmie lud z oznakami najwyższego przywiązania, lecz wcale inaczéj xięcia Wellingtona. W innych pismach zawiadomiono go, iż zbiéra się gromada zaślepionych zuchwalców, którzy chcą napaść na xięcia Wellingtona; uznał więc za rzecz stósowną w takim stanie rzeczy, uprzedzić o tém xięcia Wellingtona, chcąc przez to nakłonić go, ażeby użył ostróżności w przejeździe przez te części miasta, w których nowa policja jest nielubiona. Zarzucano lordowi-majorowi, iż źle uczynił, nie przyzwawszy w téj mierze rady gminnéj dla wspólnego z nią porozumienia się, ale byli i tacy członkowie, którzy oświadczyli, że i oni pisali do xięcia, ażeby z powodu wynurzeń swoich w parlamencie, miał się na baczności. Zgodzono się nareszcie, ażeby wynurzyć uczucia wierności i przywiązania obywatelów Londynu do osoby króla Jmći, i naganić postąpienie w téj mierze lorda-majora. — Odbyte dnia wczorajszego liczne zgromadzenie w zachodniéj części miasta pod przewodnictwem Hunta, było powodem zebrania się zgiełkliwych tłumów. — Dziś wykonał przysięgę w izbie skarbowéj pan John Key, jako lord-major miasta Londynu. — Tower postawiono w stanie obronnym, a do banku podwójona warta zaciąga. — Podobnież i na inne główniejsze stanowiska. — W skutek konferencij odbytych w sprawie Niderlandzkiéj, posłano do Belgjum dwóch kommissarzy, to jest Angielskiego i Francuzkiego, w celu przywiedzenia do skutku zawieszenia broni, jako piérwszego kroku do zgody. Tymi kommissarzami są: pan Cart-wright, (mianowany niedawno na poselstwo do

Frankfortu), i pan Bresson sekretarz xięcia Talleyranda, a dawniejszy ajent dyplomatyczny Francuzki w Kolumbji. — *Dnia 12 listopada.* — Marszałek Bourmont przybył tu d. 9 b. z dwoma synami swymi z Portsmouth. — W rozmowie xięcia Wellingtona z p. de Weyer posłannikiem Belgickim, zapewnił go xiąże słowem honoru, że nie jest bynajmniéj zamiarem mieszać się do rządu Belgickiego w jakimkolwiek przypadku; że odbywające się konferencje mają jedynie na celu wstrzymanie rozlewu krwi; i że spodziewa się iż Belgijczykowie ustanowią sobie rząd taki, który nie da powodu do dalszych zatargów w Europie.

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 6 listopada.* — W Valenciens, Metz i Strasburgu będą podwojone załogi, a między dwiema piérwszemi twierdzami, zaprowadzają obóz 30,000 wojska. W Metz zakładają znaczne magazyny.— Wyszła tu z druku broszurka, p. t. » *Memoires justificatifs du marechal Marmont, duc de Raguse.* « — Mówią że jenerał Clausel wróci do Francji, a dowództwo wojska w Algierze, zostawi jenerałowi Boyer.

Wiadomości dotyczące półwyspu Pyrenejskiego.

— *Z Bajonny, d. 2 listopada.* — (z listu). Ze wszystkich stron przybywają tu wychodźcy Hiszpańscy, ale bez broni; mieszkańcy przyjmują ich z wielką uprzejmością jakby własnych braci. Wszyscy dowódzcy konstytucyjni zebrali się na radę wojenną, na któréj po długich sporach i rozprawach, zgodzono się nareszcie na zgromadzenie wszystkich sił do jednego punktu i oddanie ich pod komendę Miny. Jest nadzieja, że zbierze się 1200 do 1500 ludzi i z tymi wkroczy Mina do Arragonji. Nie stracił on nadziei ani ochoty, byle tylko zdrowie jego i siły wystarczyły. Natężenia umysłu i ciała w ostatnich wypadkach, osłabiły go niezwyczajnie, tak, że dla uzyskania sił, koniecznie wypoczynku potrzebuje. Wszystkie, dawniéj odniesione rany, otworzyły się mu na nowo, i dla tego to pojechał do Cambo dla brania tam kąpieli mineralnych. Miasto St. Esprit jest środkowym punktem zebrania się powstańców. Tam otrzymują wszelką potrzebną im pomoc. Oddział najwybrańszych z pomiędzy nich, uda się do Koruny. Co się Miny dotycze, zamiarem jego jest dostać się w samo serce Hiszpanji, ażeby nadgranicznych rojalistów wziąść między dwa ognie. Dotąd przybywa mnóstwo zbiegów z wojska królewskiego pod chorągwie konstytucjonistów.

(*Z listu tejże daty*). Już nie masz wojska na wzgórzach i na górach naszych, nie słyszemy już więcéj szczęku broni, ucichło się w Irun i jego okolicach. Wspólny los pojednał jak najszczerzéj Minę z Valdesem i zrobił ich nierozdzielnymi przyjaciołami. Chcą oni koniecznie nową przedsiewziąść wyprawę, ale w którą stronę to jeszcze nie jest wiadomo; podług jednych do Arragonji, podług innych do Asturji. Zdaje się, że najtrudniéj pójdzie im w prowincjach północnych, które używając znacznych bardzo przywilejów, będą się lękać aby ich z nowym rzeczy porządkiem, nie utraciły. — Nie dawali dotąd wychodźcy wiary téj okoliczności, i to jest podobno przyczyną pierwszego ich niepowodzenia.

(*Z listu trzeciego*). Zapewniają, że Mina ułożył plan zupełnie nowy. Zamierza on teraz prowadzić wojnę wykową gierylasami, w czém mu niepospolita jego popularność i dokładna znajomość miejscowości, wielce pomocnemi będą. Z Oleron donoszą, że Vigo znajduje się w 200 ludzi w górach, niedaleko od źródeł gorącéj wody; wprawdzie przeszkodziło niemało w jego planach, odebranie broni i zapasów wojennych ze strony władz Francuzkich, jednakże nie zmienił planu wkroczenia do Arragonji, gdzie sposób myślenia mieszkańców, jest w ogólności bardzo konstytucyjny. O przypadkach Miny w ostatniém jego przedsiewzięciu opowiadają takie szczegóły: Po długiém i dzielném ściganiu, schronił się nareszcie w góry Echalar wraz z Jaurrequi w 80 ludzi. Ale żołnierze Juanity osadzili wszystkie przystępy, tak, że przez niejaki czas był zupełnie otoczony. Wtenczas z krwią najzimniejszą pojechał Mina ku żołnierzom Juanity, jak gdyby do nich należał, i wydawał im roskazy. Ale to złudzenie niedługo trwało; Mina widział się zmuszonym oddalić od kolumny wojska Juanity, i szukać schronienia w górach dokąd mu towarzyszyli dwaj jego adjutanci Clemente i Aposteguia; na koniach niedaleko mogli postępować, wypadało więc dla niedostania się w ręce nieprzyjaciela, pieszo uchodzić. Tym sposobem dostali się w wąwoz, z którego dostrzegli że ścigali ich nietylko żołnierze ale i uzbrojeni włościanie, mający przy sobie psów dla wyśledzenia ich po tropie. Noc i gęsta mgła przeszkodziły nareszcie dalszemu ściganiu. W nocy z 29 na 30 dostali się w granicę Francuzką pod Sare i tam do piérwszéj wstąpili chaty. Ich suknie były na kawałki podarte, a sami tak byli znużeni, iż ani jednego kroku dalej stąpić już nie mogli.

— *Z Bajonny, d. 3 listopada.* — Niepomyślne powodzenie w piérwszém przedsiewzięciu, nie odebrało odwagi wychodźcom. Vigo już jest w pochodzie w kierunku do Laruns; 150 ludzi z jego oddziału, wkroczyć już miało do Hiszpanji. — Dnia wczorajszego przybył tu jenerał Burriel z Londynu; jestto człowiek wielkich talentów i wiadomości; roku 1823 dowodził w Kadyxie, oblężonym naówczas przez wojsko Francuzkie.

(*Z dz. Temps*). Guerra wkroczył do Arragonji i zajął miasteczko Plar. Przyjęto go ochotnie i wielu mieszkańców przyłączyło się do niego.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Sekty fanatyków Rappa i Owena.

W Ameryce północnéj mnóstwo jest sekt rozmaitych, z których główniejsze już wyliczyliśmy w naszém piśmie; wypada nam teraz powiedzieć o sekcie Rappa, nielicznej i wzgardą okrytéj, pomimo że dotąd zwolennicy jéj chlubią się dobrym bytem swoim, chcąc podobnym dowodem uniewinniać zarzucane sobie sofizmata i upodlenie.

Wieś Harmony ma blisko 150 domów drewnianych i jeden z cegły murowany, gdzie mieszkał dawniéj najpiérwszy założyciel téj mistycznéj kolonji, p. Rapp. Człowiek ten przed dwudziestą przeszło laty opuścił Szwabję, ojczyznę swoję, z 400 wiernymi uczniami, którzy ogółem mieli majątku 35 tysięcy dolarów, czyli przeszło 300,000 złp. Dziś majątek ich gruntowy i handlowy, wynosi do miljona dollarów czyli do 8,600,000 zł. — W roku 1823 opuścili

Harmony, widząc iż nie miała ani obszerności dogodnéj, ani położenia stósownego do pomieszczenia coraz wzrastającéj liczby kolonistów, i osiedli w miejscu które nazwali *Economy*, o 18 mil Ang: od Pittsburga; wszelkie zaś domy i grunta sprzedali panu Owen. Trudno sobie wystawić, jak absolutną władzę rozciąga Rapp na wszystkich swoich uczniów; jest zarazem duchownym i cywilnym zwierzchnikiem; zięć jego, ślepo mu we wszystkiém uległy, sprawuje urząd niby wice-dyktatora; rada dwunastu starców zarządza domowemi sprawami, a liczba uczniów w 1828 r. wynosiła przeszło tysiąc samych prawie Niemców.

Przewodnik nasz pan Shnee, powiada opisujący to podróżnik Angielski, opowiadał nam anegdotę wiernie malującą fanatyzm dumnego reformatora i ciemnych jego zwolenników, dających się zwodzić szarlatanowi. Kiedy jeszcze mieszkał w Harmony, most na rzece Wabash, wiodący do wioski, był zepsuty; ale że to była zima, mniemał Rapp że potrafi przejść po lodzie, niezważając że rzeka miała sto stóp szerokości i dość była głęboka. Doszedł do połowy, lód się załamał, a on wpadł w wodę. Na ten widok, uczniowie stojący na brzegu, chcieli mu przyjść w pomoc, ale zatrzymał ich Rapp, mówiąc głosem prorockim: »O ludzie słabéj wiary! mniemacież że Pan opuści swego wybranego, i że waszéj pomocy potrzebuje?» Niemcy na te słowa stanęli, mniemając że to była chwila w któréj mieli być świadkami cudu, ale pan Rapp zawiódł się w swoich nadziejach, i gdy już miał utonąć, zawołał na uczniów, ci nadbiegli i wyratowali go. Przykład ten powinien był ostudzić ich fanatyzm, ale przebiegły mistrz umiał rzecz na swoją stronę wytłómaczyć; na próżno więc przestrzegali ich Amerykanie aby się strzegli »tego nieuczciwego człowieka, co panem osób i majątków uczniów swoich został.» Nazajutrz po owym wypadku, Rapp zebrał wszystkich swoich uczniów i w długiéj a przekonywającéj mowie, wytłómaczył im, że Bóg chciał ukarać ich grzechy w jego osobie, i że niebezpieczeństwo owe było kaźnią za brak wiary ich w wszechmocności Pańskiéj. Ten bluźnierca bezczelny, między innemi przepisami nakazał bezżenność obojéj płci, co znacznie umniejszyło mu liczbę zwolenników: ale mężczyzni tylko niektórzy odstrychnęli się od niego, bo ani jedna kobiéta nie zerwała związków *z ojcem ich Rappem* (to bowiem imie jemu dają). Wszakże przekonał się oszust o niepodobieństwie utrzymania swéj przewagi z bezżennością; w roku tedy 1826 zniósł ją, i zaraz 4 lipca ośmnaście par ślub wzięło.

Economy jest dziś jedną z najpiękniejszych wiosek w Pensylwanji, ma mnóztwo rękodzielni i jednę fabrykę z machiną parową. Wspaniałe pomieszkanie naczelnika, okazuje na pierwszy nawet rzut oka, że umie na swoję korzyść obracać skarby poddanych. Mieszkańcy Pittsburga często odwiedzają tę kolonję; choć grubijańskie obyczaje Rappa łatwo w nim dają poznać chłopa Szwabskiego, gościnność atoli i bogactwa jego, znacznie mu zmniejszyły wzgardę Anglo-Amerykanów.

Opowiedziawszy nam wszystkie te szczegóły pan Shnee, mówi daléj podróżnik Angielski, zaczął mówić o panu Owen da Lanark, który w 1823 r. kupił wieś Harmony od Rappa za 150,000 dollarów, czyli przeszło 1,200,000 złp. Zachwalał nam bogactwa i talenta nowego właściciela, i twierdził, że może przywieść Harmony do najwyższego stopnia pomyślności. Pokazywał nam plan domu jednego, który ma wystawić pan Owen, a który pewnie nie będzie miał nic prawie równego w całéj rzeczypospolitéj północnéj, jeżeli tylko przyjdzie do skutku.

Były pastor protestancki a dziś uczeń Owena, udzielił nam statuta nowéj sekty jego, do któréj po całym kraju ściąga zwolenników. Fanatyk ten zrzuca już maskę religii, owszem główną zasadą jego jest oswobodzić, jak mówi, uczniów swoich od wszelkich więzów, jakie religja, wychowanie lub przesądy narzuciły społeczeństwom ucywilizowanym; a *egoizm wydoskonalony* zdaje się służyć za podstawę jego systematu, który jak widzimy, niczém innėm nie jest, tylko abstrakcyjném wyobrażeniem, łatwém do dowiedzenia, łatwém do złudzenia głów słabych, ale w zastósowaniu swojém dąży jedynie do dogodzenia miłości własnéj teoretyka.

Prawodawca ten nowéj społeczności, usiłował imaginacji uczniów swoich najpiękniejsze wystawić obrazy! Artyści i wszelkiego rodzaju ludzie żyjący z użytecznéj professji, *gratis* są przyjmowani do społeczeństwa; inni płacą na raz jeden 500 dollarów czyli blisko 5 tysięcy złp. Dzień jest podzielony w części na godziny pracy poświęcone, w części na czytanie, i wszelkiego rodzaju rozrywki; żadne wyznanie religijne niema miejsca w téj kolonji, a w niedzielę wszyscy członkowie muszą się znajdować na balu umyślnie dla nich przygotowanym. Dzieci wspólnie są wychowywane; na głos bębna biorą się do rozmaitych swoich zatrudnień. Raz na tydzień wychodzi dziennik, w którym są wiadomości tyczące się ogółu towarzystwa. Dziwny i oryginalny ten szarlatan, postanowił nieprzyjmować więcéj do swego społeczeństwa nad pięćset osób obojéj płci, ale jak uważa podróżnik Angielski, ustawa ta uległa jest zmianie, i pewnie z czasem zniesiona zostanie, gdy różnych narodów awanturnicy dowiedziawszy się o wesołém i wolném od trosk życiu w Harmony, pewnie tłumami nadbiegną.

Pan Owen, jako prawdziwy Szkot, zarozumiały względem swego systematu, mniema że cały świat przyjmie go z uwielbieniem; sam szarlatan, uważa wszystkich prawodawców i reformatorów dawnych i nowo-żytnych za nic i w swojéj nauce twierdzi, że szukali szczęścia społeczeństw na fałszywéj drodze; o sobie zaś tak dobrze jest przekonany, że mniema, iż on nie kto inny ma dopiero w skazać ludziom drogę do prawdziwego szczęścia wiodącą. Jakakolwiek może być w téj mierze opinja, pana Owena i uczniów jego, mówi podróżnik, nie mniemam aby kiedykolwiek mogła zazdrościć Anglja Ameryce północnéj nabytku tego wizjonarza, którego instytucja już zaczyna rozszerzać złe skutki swoje w okolicach, odstręczając mieszkańców od przykrych zwykle prac społeczeństwa ludzkiego.

— Pozawczoraj to jest d. 19, wyciągnięto z koła Loterji liczbowéj, następujące Nra: 31, 37, 80, 69 i 82.

TEATR NARODOWY. — Wznowiona opera: *Opera Włoska w podróży.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.